Rok II. Lwów, piątek 13. listopada 1908. Nr. 549.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982.
Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.
Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Wilhelm gadający kompromituje siebie, państwo, a co najważniejsza, ideę monarchiczną.

Jeżeli ten junkier pruski wyprawiałby faramuszki, któreby tylko jemu szkodziły — nic to by nas nie obchodziło.

Jeżeliby tem, co wyprawia, szkodę przynosił tylko Prusom, tem ci lepiej, pochwalilibyśmy go jeszcze nawet za to.

Ale ten, kto bawi się komerażami, plotkami, na nieszczęście jest władcą, a żyjemy w czasach, w których plotka może w danej chwili wzniecić pożogę europejską — wojnę krwawą.

A do tego się mieszać, ma już prawo cały świat.

Jak się to dzieje, że w czasie, kiedy już porządna przekupka się wypiera, iżby się plotkami zajmowała — ten człowiek nie wstydzi się tej metody — to chyba jego dusza rozumie.

I dziwne, że istnieje człowiek, na tej wyżynie stojący, który postępuje jak najzwyklejszy żydek, faktor galicyjski.

Proszę rozważyć naprzykład „interes z Anglią.

Najpierw podjudził Boerów przeciwko Anglii, potem układał się z Rosyą przeciwko Anglikom, a kiedy z Rosyą „nie było zgody“, mówi do Anglików: „Widzisz panie Bullu, jacy wy jestescie, wy dla mnie tacy niepoczciwi, a ja — ja wasz przyjaciel.

Przypomnijcie sobie, kiedyście byli w nieszczęściu, kumoszka wasza Rosya, na was wygadywała, chciała wam szkodzić i mnie do tego namawiała. Ale ja nie taki, ja was kocham, powiedziałem, że za nic w świecie nie pozwolę wam szkodzić, — a teraz wy za to przeciwko mnie — taka to ludzka niewdzięczność.

Jaki to ten świat zepsuty.

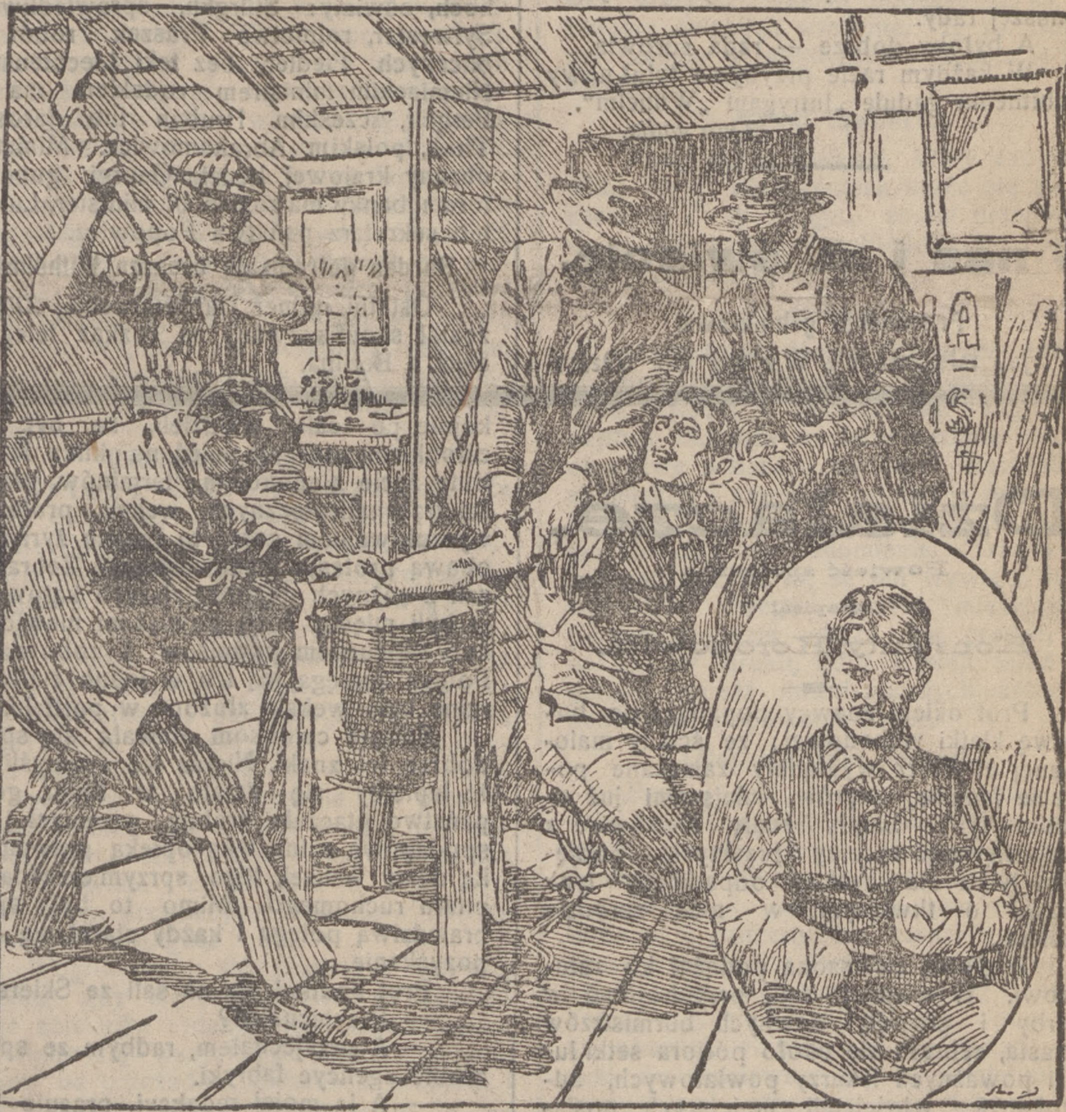
Nie wierzcie kumo, powiada na to Rosya, to on na was sam gadał, on chciał się z nami przeciwko wam połączyć.

Ale chciał dwie porękawiczne za to i teraz ze złości, żeśmy mu je dać nie chcieli, tak gada. A obiecywał, że jak z nim „będzie zgoda“, to wam tak nasoli i takie wam wypracuje plany wojenne, że z pewnością was dyabli wezmą. I cały świat teraz w kułak się śmieje z faktora na tronie.

W czasie, kiedy inne państwa robią wysiłki, aby łagodzić przeciwieństwa — żeby uniknąć krwawego starcia, ten człowiek wojuje plotkami i intrygami.

Raz biegnie konsul niemieckiej amba-

Zemsta „czarnej ręki“.



sady w Konstantynopolu i szepcze, szepcze sułtanowi do ucha, drugi raz robi to ambasador we Wiedniu to znowu w Paryżu — i takimi komerażami wywołują Prusacy niepokoje, by w mętnej wodzie ryby łowić.

A najgorzej, że Austryę kompromituje ogromnie jako sprzymierzeńca Prus takie fagasowstwo Niemiec i robi jej wrogów.

Nas jedno dziwi.

Wiadomo, że Hohenzollerzowie z małymi wyjątkami nigdy zbytkiem mózgu, rozumu nie grzeszyli.

Ale za to przynajmniej dawniej ich majordomusowie mieli rozum, pozwolili im się bawić musztrowaniem wojska lub czemś podobnem, sami rządzili państwem i strzegli tych niedowiarków umysłowych przed kompromitacyą.

Trzebaby, żeby jakiś dygnitarz państwowy, czy rada rodzinna, tego starego dzieciaka wzięła w kuratelę.

A jeżeli potrzebuje jak klown cyrkowy tematu do wyładowania swej energii, niech będzie jakimś wysokim oficerem od musztry, albo jeżeli mu tego za mało, kupić mu niedawno temu wystawiony na licytacyi w Turcyi czy Maroko harem; niech tam baby między sobą wadzi i godzi, a Europie da wtedy spokój.

Harem, to znakomity interes dla wielkiego człowieka do malutkich interesów.

W parlamencie niemieckim toczy się dyskusya nad interpelacyami w tej sprawie — może zechcą Prusacy skorzystać z naszej rady.

A byłoby dobrze — rada zdrowia.

W każdym razie przybywa tytuł nowy ambitnemu gadule „Intrygant „Wilhelm".

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Przesilenie gabinetowe.

Jak telegrafują z Wiednia do *Dziennika Polskiego*, przeciwko pozostaniu dra Korytowskiego w gabinecie podniosło niespodziewanie trudności stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i to trudności bardzo wielkie. Powody, dla których stronnictwo to występuje przeciw osobie dra Korytowskiego, nie są znane. Sytuacya przedstawia się dziś tak, że o ile przyjdzie do utworzenia gabinetu parlamentarnego, a zdaje się, że do tego przyjdzie, obaj ministrowie polscy, mimo usilne starania Koła polskiego, ustąpią, bo p. Abrahamowicz złączony jest ściśle z drem Korytowskim.

Jednakże jednomyślna wola Koła polskiego spowodowała, że teka skarbu pozostanie utrzymaną dla Polaka, a jako kandydatów na nią wymieniają pp. Bilińskiego i Głąbińskiego. Na ministra Galicyi, obok głosów, które twierdzą, że p. Abrahamowicz pozostanie, wymieniają rozmaitych kandydatów, a między innymi także p. Stapińskiego.

Ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego pozostanie w gabinecie dr. Ebenhoch, ale jako minister handlu, a wejdzie do niego ks. Liechtenstein jako minister bez teki.

Dr. Weisskirchner pozostanie na stanowisku prezydenta Izby.

Pogłoski o składzie nowego gabinetu.

Jak *Neue Freie Presse* przewiduje, nowy gabinet mieć będzie skład następujący: prezydent ministrów i sprawy wewnętrzne: Bienerth, tekę ministra finansów otrzyma biliński, kolei: Derschatta, handlu: Ebenhoch, oświaty: Stürgkh, sprawiedliwości Sylwester, rolnictwa Praszek, robót publicznych Fiedler, bez teki Liechtenstein. Niemieckim ministrem rodakiem ma być Pergelt, czeskim Hruban lub Jarosław Thun, polskim Abrahamowicz. Ministrem obrony krajowej będzie Georgi; gubernatorem banku ma zostać b. minister, Lukacs lub sekretarz państwa Popowicz.

Harden detronizuje cesarza Wilhelma.

Ostatni numer Hardenowskiej *Zukunft* został skonfiskowany na rozkaz telegraficzny z Berlina.

Konfiskata nastąpiła z powodu artykułu, zatytułowanego „Przeciw cesarzowi". Harden tym razem domaga się, aby cesarz Wilhelm zrzekł się korony.

Artykuł Hardena jest rodzajem aktu oskarżenia. Część pierwsza zatytułowana jest: „Faktyczny stan rzeczy", — część druga: „Pytania poboczne", — część trzecia: „Pytania główne.

Harden zaznacza stwierdzenie prawdziwości oświadczeń cesarskich przez biuro Wolffa i *Norddeutsche Allgem. Ztg.*, opisuje wściekłość i drwiny, wycia i śmiechy zagranicy", oraz „namiętne oburzenie w Niemczech, jakiego nie było od lat pięćdziesięciu, na północy i na południu, we wszystkich stanach, także i w armii", zdumienie wreszcie, kiedy się okazało, że manuskrypt ogłoszony został za wiedzą i aprobatą urzędu dla spraw zagranicznych. „Wiadomość o tem, ogłoszona w *Nordd. Allg. Ztg.*, roztelegrafowana na wszystkie części świata, przyniosła nam zewsząd echo wesołego śmiechu. Prawda, czy nieprawda — mówiono następnego dnia — kanclerz, pod którym takie stosunki są możliwe, musi jutro zniknąć z widowni. Pierwszego, drugiego listopada uderzało wszystko w ślepej wściekłości na kanclerza. On jest winien całemu nieszczęściu, on nam przyniósł hańbę i szyderstwo! Musi iść precz; jego powaga upadła, jego kredyt zniszczony jest raz na zawsze. O cesarzu już prawie nie było mowy. Psiarnia szczekała za fałszywym wiatrem".

Roztrząsnąwszy wszystkie potworności, — przyznane przez cesarza — kończy Harden jak następuje: To powiedział Anglikom cesarz niemiecki i król pruski. Możnaby zrozumieć, że mówił tak ktoś, kto się chce pozbyć władzy. Ale i wówczas nawet zmysł stanu zalecałby nie niszczyć w zarodku władczych nadziei swego następcy. Żeby ktoś, kto chce dalej panować, w ten sposób pozbawiał się na zewnątrz wszelkiego zaufania, wszelkiej wiary w swoją zdolność do najprostszych zadań polityki, — to jest bez przykładu

---

20)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

Prot okiem znawcy popatrzył na budowę klatki wchodowej; ze ściany malowanej *al fresco* wyglądały zamazane postacie faunów, satyrów, miejscami już opadał tynk. Satyry zdały się śmiać z przedsięwzięć rycerzy przemysłu, podjętych tylko dla zysku; odpadający tynk mówił o tkwiącym w nich zarodzie śmierci.

Z głową zwieszoną podążał ku ratuszowi. W wielkiej sali, przystrojonej w herby i portrety dawnych burmistrzów miasta, zebrało się około półtora setki ludzi poważnych lekarzy powiatowych, adwokatów, właścicieli mniejszych posiadłości, sporo bogatszych małomieszczan — słowem sami przedstawiciele średniego stanu.

Towarzystwo na pozór rozwijało się świetnie; jego założycielami byli ludzie prawdziwie dobrej woli, powstało zaś w dobie, kiedy tyle mówiono i pisano o potrzebie pracy i assocyacyi. Dziś eskont wekslі towarzystwa dosięgał milionów, w geometrycznym stosunku wzrastał jego kredyt. Ale rozrost i potęga towarzystwa były tylko pozorne. Zwało się spółką zarobkowania, choć mogłoby mieć inną nazwę: Stowarzyszenia wzajemnego kredytu. Członkiem zostawał każdy pożyczający pieniądze; ludzie, chodzący niespokojnie po sali, wiedzieli, że być jego członkiem znaczyło mieć na kilka lat zatrute życie niepokojem terminów płatności trzechmiesięcznych weksli, prolongat, wyszukiwaniem coraz to innych żyrantów, obawą protestu i sekwestracyi. Zebrani w sali z różnych najodleglejszych kątów kraju byli między sobą powiązani niewidzialnym łańcuchem podpisów i zobowiązań. Potęgą sprzęgającą ich w jedno ciało moralne były weksle złożone w portfelu.

Samym członkom dawała się spółka dobrze we znaki. Nieraz też rozmyśliwali, że lepiejby się działo w kraju, gdyby państwo otaczało drobny przemysł i gospodarstwa rolne taką opieką prawną, jaką darzy weksel, tego sprzymierzeńca kapitału ruchomego. Mimo to były spółki prawdziwą potęgą i każdy starał się o ich pozyskanie.

Prot spotkał się na sali ze Skierskim.

— Przyjechałeś?

— A przyjechałem, radbym ze spółek zrobić agencye fabryki.

— A ja mojej redakcyi, pracuję teraz całą ilością pary, trzeba być więcej ekspensywnym. Zapewniam sobie prowincyę.

— To znaczy, że *Byt* potrzebuje abonentów, aby nie stoczyć się w przepaść niebytu.

Skierski uśmiechnął się smutnie, nie był skorym do żartów.

— Wiesz, dotychczas nie szczędziłem wkładów, ale wszystko musi mieć koniec. Niech pismo raz już idzie o własnych siłach.

Twarz jego zesztywniała jeszcze więcej.

— W kraju objawia się dziwna reakcya, obskurantyzm i nic więcej... Słyszałeś o ostatnim jubileuszu papieskim, iluminacye, obchody, mowy ekliwe jak westchnienia dewotek... Za artykuł w sprawie Dreyfuss-Esterhazy odpadło tysiąc abonentów. Pod przewodnictwem klerykałów powstają kluby, czytelnie, redakcye. Wszystko to jak ślimaki w ciemności wystawia macki, znajdując kontakt pomiędzy sobą i posłuch w społeczeństwie.

Rozległ się głos dzwonka, przewodniczący zagaił posiedzenie. Skierski zapiął już surdut, gotując się do wstąpienia na trybunę, program zapowiadał jego mowę tuż po otwarciu posiedzenia. Przewodniczący wstrzymał go ruchem ręki.

— Uchwałą wydziału głos zabiera naprzód przedstawiciel spółki, nie należącej wprawdzie do naszego związku, ale w ścisłem znaczeniu słowa zarobkowej. Czcigodny O. Bzowski!

Siwy jak gołąb staruszek w sutannie stanął na estradzie. Obecni ze zdziwieniem spojrzeli po sobie, od lat trzydziestu nie widzieli pomiędzy sobą księży. Przywykli na nich patrzeć jako na urzędników, prowadzących metryki i spisy poborowych, odprawiających nabożeństwa — zresztą odgrodzonych od reszty świata. Na szlachetnej jego twarzy rozlany był spokój duszy pewnej siebie i świadomej celu. Mówił dobitnie o potrzebie organizowania się, ale w duchu bożym, w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

(Ciąg dalszy nast.)

w nowszej historyi. Bez przykładu jest także skutek tych słów na dalekich przestrzeniach świata. — Anglowie, Romanowie, Słowianie, Mongoli stoją zjednoczeni przeciw nam. Od Białego do Żółtego morza wściekłość i drwiny.

Jeśli burza bałkańska przeminie, skorzy pośrednicy pocichu zapytają w Wiedniu, czy Austro-Węgry mają jeszcze ochotę pozostawać z tym sąsiadem w zapadłym kącie. I usłyszą może odpowiedź, że właściwie ocenianie berlińskiej dyskrecyi pochodzi jeszcze z czasów pierwszego angielskiego interwiewu Wilhelma... Czy cesarz i król chce się wyrzec korony?

W drobniejszem, nie przez siebie wywołanem zamięszaniu dziad jego o tem myślał. Na wnuka nie naciska ani wpływ kobiet(!) ani groźba ludu, Jego wola jest swobodna.

Ale niechże wie, że jego rodacy są teraz przeciw niemu i że nie utrzyma się żaden kanclerz, ani ten, ani nowy, który z ust cesarza nie otrzyma rękojmi niezłomnego samoposkromienia się. Tego muszą Niemcy żądać.

Kompromitacya cesarza Wilhelma.

Wszystkie stronnictwa przeciw cesarzowi.

— Znany z telegramów przebieg dyskusyi w niemieckim parlamencie nad interpelacyą w sprawie głośnej niedyskrecyi ces. Wilhelma uzupełnić jeszcze należy przez przytoczenie deklaracyi niektórych stronnictw.

Przedstawiciel

wolnomyślnej partyi ludowej,

Wiemer wskazał na rozgoryczenie wśród narodu niemieckiego z powodu, że powaga Niemiec otrzymała ciężki cios. Prośba kanclerza o dymisyę była na miejscu, ale nie wystarczała. Kanclerz powinien dbać o to, by jego polityka była przeprowadzona. Należy unikać ciągłego wysuwania się rządów osobistych. Niemcy nigdy nie myślały o użyciu swej floty przeciw Japonii i Chinom. Środek zaradczy widzi mowca w ustaleniu prawdziwie konstytucyjnego ustroju państwa. Prezydyum związkowe niechaj zachowuje tę rezerwę, jakiej wymaga jego konstytucyjne stanowisko.

Imieniem socyalnych demokratów

zaznaczył Singer, że zagranica przyjęła drwinami i szyderstwem interwiew w *Daily Telegraph*. Większość parlamentu jest współwinna w podobnych wypadkach. (Sprzeciwiania się na ławach większości). Twierdzenie, iż szerokie warstwy ludności niemieckiej są nieprzyjaźnie usposobione względem Anglii, nazywa mowca policzkiem, wymierzonym stosunkom rzeczywistym. Musi nastąpić zmiana co do cesarza i kanclerza, aby zejść z polityki lekkomyślnych mów i telegramów. Żądania p. Bassermanna, to robota obstalowana przez kanclerza. Naród niemiecki musi być ustawowo ubezpieczony przed powtórzeniem się podobnych faktów przez zmianę konstytucyi, któraby dawała ludności prawo rozstrzygania o wojnie i pokoju, i przez ustawę o odpowiedzialności ministeryalnej.

Konserwatyści

oświadczyli wymijająco przez usta Heydebranda, że mają nadzieję, iż naród niemiecki w godzinie niebezpieczeństwa będzie jednolity, oraz sądzą, że kanclerz da zadowalającą odpowiedź.

Przedstawiciel partyi państwowej

ks. Hatzfeld oświadczył, że w myśl konstytucyi kanclerz rzeszy jest jedynie odpowiedzialny za podobne kwestye, dlatego od jego odpowiedzi czyni stronnictwo mowcy zawisłem swe stanowisko.

Centrum.

Bar. Hertling (centrum) oświadczył, że dzień dzisiejszy jest wytyczną w parlamentarnych dziejach Niemiec. Krytyka powinna ustawać wobec korony, ale niestety mowca jest zmuszony koronę poddać krytyce. Spodziewa się jednak, że nigdy już nie zajdzie podobna potrzeba. Centrum także nie zgadza się ze słowami cesarza. Naród nie jest nieprzyjaźnie usposobiony względem Anglii.

Mowca odczytał w końcu oświadczenie centrum, tej treści, że przy uznaniu dobrych zamiarów cesarza, kanclerz powinien z całej siły występować za tem, aby unikano podobnych oświadczeń i kroków. Kanclerz musi mieć siłę i wpływ odpowiedni na cesarza, bez czego jego odpowiedzialność prawnopaństwowa traci wszelkie znaczenie.

Związek ekonomiczny.

P. Liebermann (Związek ekonomiczny) oświadczył, że zaufanie ludności spadło do zera. (Żywe potakiwania). Mowca mógłby prawie we wszystkich punktach podpisać wywody mowcy socyalistycznego. Nie wierzy, by kanclerz mógł wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że w przyszłości będzie lepiej. Polepszenie trwać będzie najwyżej aż do przyszłego razu. Smutnem jest, że cesarz Niemiec nie zawsze myśli i czuje po niemiecku. (Potakiwania). Mowca poruszył myśl adresu, żądającego gwarancyi, że się podobne wypadki nie powtórzą, poczem zakończył oświadczeniem, że nie może się przyłączyć do wyrażenia zaufania kanclerzowi.

Oświadczenie Bülowa.

Książe Bülow wywodził, że ustęp dotyczący interesów Niemiec na oceanie Spokojnym jest przesadzony. Wyinterpretowano go w duchu nieprzyjaznym względem Japonii. Gdyby te uwagi rzeczowe w odpowiedniej formie pojedynczo były podane do wiadomości ogółu, to sensacya nie byłaby tak wielka. Nie należy zapominać o psychologicznej stronie, o tendencyi. Przypisywano nam nieprzyjaźń względem Anglii, o jakiej my nigdy nie myślimy. Cesarz słusznie jest przekonany, że stan taki dla obu krajów jest nieszczęściem, oraz niebezpieczeństwem dla całego świata i ciągle obstaje przy chęci nawiązania przyjaznych stosunków między Niemcami a Anglią.

Wogóle robi się cesarzowi krzywdę ciężką, gdy się powątpiewa w czystość jego zamiarów i idealne jego zapatrywania. Powinno się wszystkiego unikać, co wygląda na przesadne staranie o przyjaźń i narzucanie się, ale mowca rozumie, że cesarz właśnie dlatego, że wie, iż pracował szczerze i uczciwie w sprawie stosunku do Anglii, czuł się dotkniętym ciągłymi atakami, podejrzywającymi najlepsze jego zamiary. Pragnął on w rozmowach prywatnych z angielskimi przyjaciółmi, przez wskazywanie na swoje zachowanie się w czasie dla Anglii ciężkim, dowieść, że go w Anglii źle oceniają i fałszywie osądzają.

Stwierdzenie, że opublikowana rozmowa nie wywołała w Anglii skutku, jaki cesarz miał na oku, obudziło w naszym kraju głębokie rozgoryczenie i ubolewanie. Mamy — powiada kanclerz — silne przekonanie, nabraliśmy go w ciężkich dniach, że to doprowadzi cesarza do tego, iż w przyszłości także w prywatnych rozmowach przestrzegać będzie tej rezerwy, która jest nieodzowną w interesie polityki i powagi korony. (Huczne oklaski). Gdyby tak nie było, to ani ja, ani mój następca nie mógłby być odpowiedzialnym.

Za błąd, który uczyniono przy traktowaniu manuskryptu, ponoszę całą odpowiedzialność. Ubolewam, że w maszyneryi spraw zagranicznych, która pod moim zarządem funkcyonowała bez zarzutu, okazał się defekt. Odpowiadam za to i oświadczam, że to się już nie powtórzy i że konieczne zarządzenia będą wydane.

Wrażenie dyskusyi.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina, że wczorajsze rozprawy nad interpelacyami, wniesionemi w sprawie wywiadu cesarskiego były właściwie **manifestacyą zgodną całego parlamentu przeciwko cesarzowi.** Wszyscy obecni podczas mowy ks. Bülowa osiągnęli wrażenie, że ks. Bülow ma zamiar w stosownym momencie ustąpić.

„Kowal zawinił"...

Tajny radca Klehmel, który zaopiniował, że wywiad cesarza może się się ukazać w *Daily Telegr.*, został przeniesiony w stan rozporządzalności, czyli otrzymał tymczasową dymisyę.

Aż do skutku...

Monachijski *Kuryer Bawarski* donosi, że mimo zaprzeczenia urzędowego, wywiad cesarski w miesięczniku angielskim *Century Magazin* zawierał istotnie miejsca obraźliwe o bardzo wysokiej osobistości angielskiej i zawierał pogląd o religii katolickiej, który byłby wywołał niesłychanie nieprzyjemne zdumienie. Trzeba się przygotować na to, że ten wywiad, mimo wycofania owego zeszytu miesięcznika *Century Magazin* okaże się prędzej czy później w druku, gdyż istnieje kilka zupełnych korekt niezniszczonych, które się dostały w niepowołane ręce.

Telegrafomania cesarska.

Berl. Tagebl. donosi, że cesarz Wilhelm znowu wysłał depeszę, która narobi bardzo wiele złego. Mianowicie firmie hamburskiej Blohm & Voss, która otrzymała od rządu rosyjskiego zamówienia na budowę 4 pancerników, cesarz posłał depeszę z powinszowaniem. Ambasador rosyjski dowiedziawszy się o tej depeszy, cofnął natychmiast obstalunek, ponieważ się obawiał, że Francuzi nie dadzą pożyczki, dowiedziawszy się, że obstalunki za tę pożyczkę otrzymać ma fabryka niemiecka.

Zgoda między Francyą a Niemcami.

Po szeregu alarmujących telegramów o naprężeniu stosunków francusko-niemieckich, wywołanem sporami marokkańskimi, nadeszły dziś telegramy z doniesieniem, iż **Niemcy i Francya** ostatecznie **zgodziły się przedstawić sprawę Casablanki sądowi rozjemczemu.** Rząd francuski przyjął proponowaną onegdaj przez zastępcę niemieckiego, sekretarza stanu Kinderlena ambasadorowi Cambonowi formułę, która opiewa:

1. Oba rządy wyrażają równocześnie swe ubolewanie, że zajście to zdołało nakłonić ich organa podrzędne do gwałtu.

2. Każdy z obu rządów obowiązuje się wobec drugiego wyrazić ubolewanie, jeżeli wyrok będzie dla niego niepomyślny.

Ambasador Cambon wczoraj przedpołudniem otrzymał upoważnienie do podpisania ugody. Obecnie chodzi jeszcze o wybór sądu rozjemczego, co nie nastąpi natychmiast.

Według doniesień berlińskich zastępca sekretarza stanu Kinderlen i francuski ambasador Cambon podpisali wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych następującą ugodę: Rządy Niemiec i Francyi ubolewają z powodu zajść, jakie miały miejsce dnia 26. września br. w Casablanca i z powodu, że podrzędne organa dopuściły się gwałtu. Rządy postanawiają przedstawić całą sprawę sądowi rozjemczemu. Po obopólnem porozumieniu się obowiązują się oba rządy wyrazić ubolewanie z powodu postąpienia swych organów, zgodnie z wyrokiem, jaki sąd rozjemczy wyda o stanie faktycznym i kwestyi prawnej.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Hr. Andrassy przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego projekt reformy wyborczej, przyznający prawo głosowania każdemu obywatelowi węgierskiemu, który ukończył 24 rok życia i nie jest wykluczony z innych specyalnych powodów z prawa głosowania. Ustawa wymaga przynajmniej jednorocznego zamieszkania w jednej i tej samej gminie. Każdy wyborca musi umieć czytać i pisać.

Każdy który ukończył 24 rok życia i umie czytać i pisać, ma jeden głos, zaś ci, którzy ukończyli przynajmniej 4 klasę szkół średnich, szkołę wydziałową albo odpowiednie klasy szkół rolniczych, górniczych lub przemysłowych, lub znajdują się na stanowiskach, do których potrzebne jest takie wykształcenie, dalej ci, którzy ukończyli 32 r. życia i uczynili w zupełności zadość obowiązkowi wojskowemu, albo są ojcami rodzin i mają przynajmniej troje dzieci ślubnych lub legitymowanych, lub przynajmniej od lat 5 są zatrudnieni u jednego i tego samego służbodawcy w handlu, rolnictwie, albo przemyśle — mają głos drugi.

Trzy głosy posiadają ci wyborcy, którzy ukończyli przynajmniej całą szkołę średnią, lub inną równorzędną, którzy zajmują stanowiska, do których potrzebne jest takie samo wykształcenie szkolne, lub ci, którzy płacą podatku bezpośredniego przynajmniej 100 kor. rocznie.

Głosowanie jest wszędzie jawne.

Wedle dołączonej statystyki, liczba wyborców z trzema głosami wynosi 218 tys., z dwoma głosami 896 tys., w tem 294 tys. robotników, z jednym głosem 1,404.000, w tem 736 tys. robotników. Analfabeci wybierać będą 127 tys. wyborców (Wahlmanów), w tem 68 tys. robotników.

Ogólna liczba wyborców wynosi 2,645.000, a reprezentować będzie 3,976.000 głosów. Liczba wyborców według norm dotychczasowych wynosiła za 1908 roku 1,116.000.

Do projektu dołączono obszerne umotywowanie, wskazujące na konieczność rozszerzenia prawa wyborczego i tłómaczące, dlaczego kobiety nie otrzymały prawa głosowania. Pod tym względem podniesiono, że liczba nowych wyborców jest tak wielka, że nie należało wprowadzać jeszcze nowych żywiołów. Byłoby zbyt wielkiem ryzykiem politycznem powoływać do prawa głosowania kobiety, które powinny stać zdala od życia politycznego.

Następnie uzasadniono granicę wieku i pluralność potrzebą dojrzałości politycznej wyborców. Nie uważa się za słuszne, aby decydujący wpływ na losy kraju mieli ci, którzy nie posiadają żadnego majątku i którzy w razie rozpaczliwym mogliby niewłaściwie postąpić. Zresztą byłoby niewłaściwym i nieodpowiednem dla stosunków na Węgrzech panujących wprowadzać ogólne i nieograniczone prawo głosowania.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Jutro rzym. kat. Marcina p. — gr. kat. Zynowyja.

Dziś rzym. kat. Eugeniusza — gr. kat. Stachya.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We czwartek po raz dziesiąty „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek po raz drugi „Sędziowie", tragedya w 1 akcie (2 odsłonach) Stanisława Wyspiańskiego i po raz pierwszy „Cudowne źródło", legenda w 3 aktach z irlandzkiego M. G. Synge.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Mazepa", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego — wieczorem o godzinie 7 po raz jedenasty „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu po raz siódmy „Dyabeł", komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara — wieczorem o godz. 7·30 po raz drugi „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha; gościnny występ Heleny Oleskiej, oraz występ Ireny Bohuss, Stanisławy Szymanowskiej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Galerya miejska i Muzeum im. Sobieskiego. W poniedziałek wieczorem zebrała się komisya administracyjna dla Galeryi miejskiej i Muzeum narodowego im. króla Jana Sobieskiego. Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego, zastępcami pp.: dra Lisiewicza i dyr. Lityńskiego. Nadto wybrano komisyę dla wypracowania regulaminu dla obydwóch instytucyj, oraz przeprowadzono obszerną dyskusyę nad środkami i sposobami dalszego rozwoju Galeryi i Muzeum narodowego ku pożytkowi miasta i wspomożenia jego kulturalnej skarbnicy.

Płonica we Lwowie. W dniu 9 bm. przybyło ośmiu nowych chorych, a to: z ul. Kurkowej, Arciszewskiego, Kotlarskiej i Sykstuskiej, Pilichowskiej i Kazimierzowskiej, oraz z ul. Dominikańskiej i placu Strzeleckiego. Wyzdrowiało troje dzieci, nie umarł nikt.

Wypadek w ul. Kazimierzowskiej dotyczy funkcyonaryusza „Domu karnego", którego od służby wykluczono i przeprowadzono stosowną izolacyę.

Wystawa środków naukowych z Anglii. Staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otwarta została w tych dniach wystawa angielskich środków naukowych z zakresu fizyki i nauk przyrodniczych. Wystawę zwiedzać można codziennie między 3—5 godz. po południu w „Polskiem Muzeum szkolnem" przy ul. Mikołaja l. 21 I. p. Na przedmiotach wystawionych podane są ceny *loco* Lwów. Przyrządy sprowadzono za pośrednictwem firmy londyńskiej E. A. Levetus i Sp., Stone House, 55 i 56 Rasinghall Street, London E. C. Firma ta prowadzi korespondencyę także w języku polskim. Wystawa odda niezawodnie przysługę nauczycielom, zajmującym się dobieraniem i sprowadzaniem środków naukowych dla naszych szkół średnich. Jak nas z kompetentnej strony zapewniono, wyroby angielskie i jakością i taniością (mimo znacznej odległości) przewyższają podobne produkty niemieckie.

Morderca hr. Potockiego, Siczyński, pozostający obecnie pod obserwacyą lekarską, jest widocznie pewny uwolnienia i układa sobie na przyszłość plany, w których przeznacza sobie mandat poselski. W rozmowie z dozorcami więziennymi tłumaczy im: „Ne bijte sia, ne bijte — ja szcze budu za wamy bałakaty!" (Nie bójcie się, nie bójcie — jeszcze będę za wami przemawiał).

Obchód jubileuszu papieskiego. Dnia 5. bm. odbył się w tutejszem rządowem seminaryum naucz. żeńskiem uroczysty obchód 50-letniej rocznicy kapłaństwa Ojca św. Piusa X. Z gmachu przez cały ten dzień powiewała chorągiew papieska. W udekorowanej pięknie zielenią i draperyami koloru papieskiego kaplicy zakładu, odbyła się o godz. 9-tej Msza św. Następnie wygłosił z estrady przed wizerunkiem Ojca św. dyrektor zakładu p. Wojciechowski bardzo piękną przemowę, która głęboko utwiła w sercach młodych słuchaczek: wskazał jak ze wszech miar godnym następcą wielkiego Leona XIII. jest Pius X., jak wytrwale i z jaką ojcowską miłością, ci nieustraszeni sternicy łodzi Piotrowej, otaczali w każdej chwili i potrzebie wszystkie ludy, a w szczególności naród polski swą potężną opieką, zwłaszcza

wtedy, gdy już wszyscy ten naród zdawali się opuszczać. Wskazał dalej, że jak z jednej strony na mocnem przywiązaniu do Ojca św., i niezachwianej wierze polega nasze zbawienie i przyszłość, tak z drugiej strony w braku tej wiary leży nieochybny upadek i ruina naszego narodu. Kończąc, wzniósł okrzyk na cześć Piusa X., który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli. Po odśpiewaniu hymnu nastąpił piękny, z przejęciem się wygłoszony odczyt kandydatki IV. kl. J. Przed oczyma koleżanek przesunęła prelegentka chwile chłopięcych i młodzieńczych lat Ojca Św., pełne niedostatku, ale też i pełne pracy, pogodę Jego ducha, — Jego trudy kapłańskie, — umiłowanie wśród wiernych — działalność dla wszystkich biednych i opuszczonych — ważniejsze chwile Jego pontyfikatu, w szczególności moment przyjęcia polskich pielgrzymów. Piękny ten odczyt zakończyła prelegentka gorącem zapewnieniem, że naród polski po wszystkie wieki zostanie wiernym hasłu: „Polonia semper fidelis".

Nastąpiły pieśń ruska i polska, dwie deklamacye polskie i ruska, wygłoszone przez kandydatki A., T. i M., które pod każdym względem wypadły świetnie.

Rzekomy wypadek wścieklizny. Przed kilku dniami wywołał panikę wypadek w ul. Sykstuskiej z rzekomo wściekłym psem, który z impetem rzucił się na konia, a następnie od uderzenia drągiem powalił się na ziemię. Psa zabrał rakarz, poczem poddano go obserwacyi, która jednak nie wykazała wścieklizny. Również i o rzekomem pokąsaniu konia przez owego buldoga nie może być mowy, ponieważ pies miał należyty kaganiec.

Wóz „N" w tramwaju elektrycznym. Pewną dyskusyę wywołało pojawienie się wozu tramwajowego, oznaczonego literą „N", co — wedle tablicy objaśniającej oznacza, że to wóz „nadliczbowy". Dla publiczności użytecznym jest taki sygnał o tyle, że skoro nie oznaczono na nim innego kierunku jazdy, publiczność musi zapytywać służbę, dokąd on jedzie. Są to zaś wozy nadzwyczajne, nadprogramowe, ściągane w ostatniej chwili z jakiejś linii i skierowywane na inną, celem zasilenia ruchu w razie jakiegoś wypadku, wstrzymania w pewnym punkcie szeregu wozów i zatamowania przez to ruchu na pewnej przestrzeni. Taki wóz zrobi jedną turę i potem wraca do remizy lub znowu na zupełnie inną linię. Możnaby go nazwać posiłkowym, rezerwowym itd., w każdym razie trudno dawać mu stały sygnał, skoro nawet często nie można oznaczyć, w jakim kierunku z głównego punktu rozjazdowego będzie go trzeba wysłać za chwilę. Skoro więc jest to wóz nadliczbowy, publiczność jadąca zwraca uwagę na brak bliższej wskazówki i żąda informacyi od służby, aby nie pojechać w kierunku niepożądanym.

§ **Wielkie kradzieże zboża na Węgrzech.** Z Budapesztu donoszą nam, że wskutek doniesienia kilku członków tamtejszej giełdy zbożowej, że z magazynów giełdy giną w niewytłumaczony sposób wory z mąką i zbożem, wysłała dyrekcya policyi dwóch agentów, którzy przychwycili na wynoszeniu worków z okrętów dunajowych do łodzi kilkunastu ludzi, między nimi kilku strażników skarbowych. Aresztowany przewódca tej bandy złodziejów Piotr Illin, zeznał, że kradzież zboża odbywa się już od dziesięciu lat, a w ostatnich dwu latach skradzione zboże przedstawiało wartość około 180.000 kor. Idąc za wskazówką Illina, dokonała policya aresztowania kilkudziesięciu osób, między któremi jest także dwudziestu strażników skarbowych. Największą szkodę, bo idącą w setki tysięcy koron, wskutek tych kradzieży ponosi peszteńska firma Strasser et König.

§ **Obraza dla księży polskich.** Jedenasta komisya Sejmu pruskiego obradowała onegdaj nad projektem pensyjnym dla księży katolickich. Dłuższą dyskusyę wywołał §. 15, który zawiera prawo wyjątkowe, skierowane przeciw księżom polskim. Przepisuje bowiem, że ustawa ta nie ma dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej mieć mocy obowiązującej, tylko rządowi ma przysługiwać prawo dowolnego udzielania księżom katolickim w tych dyecezyach odwołalnych dodatków, to znaczy łapówek za dobre (dla rządu) sprawowanie się. Komisya Sejmu pruskiego nie zawahała się tego nowego wyjątkowego prawa zatwierdzić, ustawę przyjęła wraz z następującą rezolucyą do § 15: „Odwołalne dodatki mają być w myśl norm przyjętych w tej ustawie udzielane wszystkim proboszczom, o ile przez działalność swoją nie ujawniają wrogiego dla państwa pruskiego lub niemieckiej części ludności usposobienia, oraz nie zagrażają pokojowemu współżyciu ludności lub wogóle porządkowi państwowemu. Czy to zachodzi, decyduje o tem minister dla spraw duchownych i oświaty".

Zamierza się zatem stworzyć w najgorszej formie fundusz gadzinowy, fundusz korupcyjny dla księży o słabym charakterze.

Kronika policyjna.

Dwunasto godzinnym aresztem ukarano woźnicę Piotra Kazyrę, który w stanie opiłym, tak szybko jechał wozem, że mu beczka z cementem spadła a rozbiwszy się zasypała ulicę.

Hawrylakównę z Artamowskiej Woli zaaresztowano za kradzież rzeczy u Fryderyki Krebs. Skradła ona chustki, ręczniki, łyżeczkę metalową.

Zaaresztowano znów Salomona Wanga, znanego już dawno policyi przestępcę, który sprzedawał obrączki metalowe jako złote, żądając za nie po 3 koron.

P. Włodzimierz Lewicki notaryusz z Winnik, zawiadomił telefonicznie tutejszą policyę, że u niego z mieszkania skradziono damskie futro, popielice, kryte czarnem suknem, wartości 240 kor.

Ze świata.

() **Przygoda rosyjskiego urzędnika.** Niemiła przygoda spotkała w Budapeszcie br. Reitsela, urzędnika dworskiego carowej rosyjskiej. Br. Reitsel, jadąc w specyalnej misyi z Petersburga do Konstantynopola, zatrzymał się w Budapeszcie, gdzie wziąwszy wizę paszportową u rosyjskiego konsula generalnego, poprosił go o przewodnika, celem poznania życia nocnego w Budapeszcie. W jednym z lokalów rozrywkowych br. Reitsel zapłacił fałszywą monetą, którą poprzednio gdzieś otrzymał. Odprowadzono go na policyę, podejrzywając w nim członka międzynarodowej bandy fałszerzy. Na policyi mimo okazania papierów zatrzymano go aż do rana i dopiero rosyjski konsul generalny uwolnił go z opałów.

() **Przerażające cyfry.** Na odbytym w tych dniach zjeździe adwokatów w Wiedniu, adwokat dr. Wilhelm Schneeberger odczytał referat o potrzebie reformy śledztwa karnego i aresztu śledczego. Statystyka wykazała, że w Austryi corocznie około 25.000 osób dostaje się niewinnie do więzienia śledczego. Z 200.000 do 220.000 wytaczanych rocznie śledztw zaledwie 20 prc. staje się później przedmiotem skargi, a z tych 20 prc. znowu przeszło 40 prc. spraw kończy się wyrokiem uniewinniającym. Są to cyfry przerażające. Dowodzą one potrzeby śpiesznej reformy obecnych ustaw i przepisów. Państwo powinno mieć obowiązek wynagradzania za niesprawiedliwe trzymanie w areszcie śledczym; tego obowiązku nie można ograniczyć wymaganiem przeprowadzenia dowodu niewinności.

() **Kobieta burmistrzem.** High Wykombe jest pierwszem miastem w Anglii, które odważyło się wybrać burmistrzem kobietę. Wybraną jest panna Dove, kierowniczka wyższej szkoły żeńskiej. Wybór ten wywołał wprawdzie wielką radość w szeregach głosujących kobiet, z drugiej jednak strony dał im powód do skargi na niesprawiedliwe uprzywilejowanie mężczyzn, gdyż burmistrzyni nominalnie tylko może sprawować urząd pierwszego sędziego pokoju.

() **Tajemniczy koszyk.** W miasteczku Weilburg w Nassawie zatrzymał się w tych dniach przed tamtejszą oberżą wspaniały automobil, z którego wysiadła elegancko ubrana para. Do oberży kazali goście wnieść mały koszyk zamykany i zapowiedzieli gospodarzowi, że wkrótce po niego przyślą. Tymczasem godziny mijały, po koszyk nikt się nie zjawił, za to z koszyka dał się słyszeć szmer podejrzany, a zaraz potem płacz dziecka. Przestraszony oberżysta kazał otworzyć; był on do połowy napełniony bielizną dziecięcą, a na niej leżał śliczny chłopczyk w wykwintnej bieliźnie. Gospodarz doniósł natychmiast o wypadku burmistrzowi, który znów przez stójkowego obwieścił mieszkańcom, żeby ten, kto zechce zająć się znalezionem dzieckiem, zgłosił się do policyi. Pewna dość biedna kobieta oświadczyła się gotową do przyjęcia dziecka. Jakież jednak było zdziwienie jej i zazdrość drugich, gdy unosząc dziecko, spostrzegła na szyi jego jedwabny woreczek z 20.000 marek w papierach i listem objaśniającym, że suma ta ma być własnością tego, kto podejmie się dziecko wychować.

() **Walka na całusy.** Sufrażystki angielskie wynalazły nowy — i jak się zdaje — wielce skuteczny środek walki o prawo wyborcze dla kobiet. Dowodzi tego wesoła przygoda, jaka spotkała posła do parlamentu angielskiego Waltersa przed kilku dniami. Walters zauważył w przedsionku sali obrad Izby gmin młodą, przystojną kobietę, usiłującą zbliżyć się do niego, mimo protestu policyanta. — Wreszcie odważna sufrażystka dopadła zdziwionego posła, podała mu kartkę z napisem: „prawo wyborcze dla kobiet", poczem objęła go rękami za szyję i pocałowała kilkakrotnie... Potrzeba było trzech policyantów, by oderwać oryginalną sufrażystkę od posła. — Jeden z parlamentarzystów, ubawiony tą sceną, zauważył: „Jeżeli kobiety w ten sposób myślą walczyć o swoje prawa, to nie ulega wątpliwości, że przed najbliższymi wyborami otrzymają prawo głosowania".

() **Samobójstwo bankiera.** Tymi dniami zastrzelił się w Moguncyi Karol Oppenheim, szef firmy „Bracia Oppenheim". Firma ta, pomimo majątku, popadła w kłopoty finansowe przez przyjęcie akceptów firmy zbożowej w Kreuznach, opiewających na przeszło trzy miliony marek, a której właścicielem był niejaki M. Stern, szwagier samobójcy. Prócz tych weksli eskontowała firma Oppenheimów także akcepty pewnego handlarza win, który ostatnimi czasy zgłosił niewypłacalność. Te niepowodzenia finansowe doprowadziły do ruiny banku Oppenheimów, następstwem której było samobójstwo jego szefa.

() **Śmierć suflera.** Z Kalisza donoszą: Teatr miejski w Kaliszu był przed kilku dniami terenem niezwykłego wypadku. Oto o godzinie 11 przed południem, sufler Waleryan Guranowski przyszedł do teatru na próbę. Nie wiedział o tem, że z powodu przestawiania dekoracyi, w przejściu naprzeciwko drzwi wchodowych wyjęto część podłogi, tworząc przepaść wysokości dwupiętrowej. Z powodu ciemności, panującej na scenie, Guranowski nie zauważył otworu i wpadł w przepaść. — Potłukł się tak straszliwie, że wkrótce zmarł wśród wielkich cierpień.

() **„Uczciwy znalazca".** Pod tym tytułem zamieszcza *Frankfurter Ztg.* następu-

jącą opowieść: Z Berlina otrzymał jeden z wiedeńskich dzienników następującą telegraficzną wiadomość: „Cesarz Wilhelm podczas jednego ze swych rannych spacerów w Thiergartenie dostrzegł na drodze jakiś przedmiot. Okazało się, że jest to świeżo wyprana nocna koszula. Cesarz rozkazał odesłać ją do biura prezydyum policyi, gdzie się przechowuje zgubione przedmioty. Dotąd właściciel się nie zgłosił. Nie po raz pierwszy zdarza się, że cesarz znalezione przedmioty odseła na właściwe im miejsce przeznaczenia“.

Na to został wynaleziony telegraf, dodaje złośliwie od siebie *Frankfurter Ztg.*, by podobnie wzruszające wiadomości przekazywać stolicom państw ościennych. Niechże serca niemieckie ogarnia radość, że do rzadkiej kategoryi uczciwych znalazców, należy także cesarz niemiecki.

Z teatru.

(Sędziowie, tragedya Stanisława Wyspiańskiego).

Ghetto średniowieczne zrobiło z żydów potęgę. Wielkie prześladowania nauczyły ich solidarności, pozwolono im trudnić się tylko handlem, którym średnie wieki wówczas pogardzały. I nauczyli się owi wydziedziczeni handlu dobrze — tak dobrze, że trzęsą obecnie Europą, bo handel to pieniądz, a pieniądz — bożyszczem w naszych czasach.

I lud, co się tylko handlem wieki całe zajmował, wyrobił sobie całkiem specyalną etykę, etykę ludzi, co robią pieniądze i tylko z tego punktu widzenia na świat patrzą.

Europa ubożała w wojnach — ludy się mordowały, a żydzi potężnieli, bo te wojny były dla nich tylko sposobnością do dużych zysków.

Ghetto odosabniało ich od wpływów kultury, cierpieli okropnie moralnie, ale materyalnie zyskiwali.

Ludność katolicka łagodniała pod wpływem kultury katolickiej — tem łatwiejsze pole mieli żydzi bezwzględni, nie uznający żadnych skrupułów wobec gojów — swoich wrogów.

Ze zniknięciem ghetta, cywilizacya, etyka katolicka poczęła na nich wpływać, chociaż bardzo powoli i chociaż może bez ich przyczynienia się.

Dla wzrostu potęgi żydowskiej nie było i nie jest to z korzyścią.

Niejeden bogaty ród żydowski ubożeje, bo jego synowie i córki nie biegną już wyłącznie za zyskiem. Niejeden ród żydowski ubożeje, marnieje, bo żydzi stają się izraelitami.

Żyd o etyce katolickiej osłabia potęgę rodziny żydowskiej.

I nam się zdaje, że Wyspiański w „Joasie“ w Sędziach, tę myśl miał na oku.

Samuel, głowa rodziny, typowy żyd, jakich w Galicyi wiele, zaczął jak to bywa od arendarza, trudnił się lichwiarką, niszczył chłopa, potem wydzierżawił trafikę, myto, potem loteryę, tartaki.

Skupował grunta, a w końcu wioski, posiadał wszystko w swojej okolicy — jak powoli żydzi wszystko w kraju. Starszy syn Natan, wychowany przez Samuela jeszcze w czasie, kiedy ten był arendarzem, jest odźwierciedleniem ojca, wchodzi w jego ślady, wierzy w potęgę pieniędzy, gotów dla nich do wszystkiego, na razie zajmuje się handlem dziewcząt, bo to intratne.

Ale Samuel wzbogacił się, otarł o świat i drugiego syna wychował już na „paniczyka“.

Joas o muzykalnej duszy, wierzy, że sprawiedliwość zwycięża zło i pomimo, że cytuje zasady moraizmu, znać że odczuwa etykę katolicką.

I oto całą nędzę huculskiej wioski przeprowadza Wyspiański w utworze swym przed oczyma naszemi.

Jest chłop, niegdyś bogaty gospodarz, wyzuty z roli przez Samuela, wtrącony do więzienia, gdyż rozpił się z rozpaczy i chciał zamordować żyda, który go zniszczył.

Jest Jewdocha, córka gospodarza, która poszła na służbę do żydów, kiedy jej ojca zamknięto i tam ją Natan zhańbił.

Jest urlopnik, jej brat, który siostry przed hańbą i krzywdą nie mógł obronić, bo go zabrano do wojska. Jest sąd co biednego zamyka, a bogatego, równie jak on poszlakowanego puścić chce wolno, ponieważ ma pieniądze na kaucyę i adwokata.

Jest nauczyciel, który powiada „niby“ i aptekarz, co na wszystko macha lekceważąco ręką, bo go to nie boli, jest szarzyzna bliskiego miasteczka.

By nic nie brakowało, na scenie jest także handel dziewczętami.

I oto Joas otwiera drzwi dziadowi, na to wszedł ów zamożny gospodarz, którego Samuel zniszczył. Joas jako symbol wprowadza nieszczęście w sam szabas do żydowskiego domu.

Powrót dziada do domu, powrót jego brata urlopnika zaniepokoił Samuela i jego syna Natana.

Samuel z obawy skandalu, a żydzi na skandale widocznie są bardzo czuli — postanawia zamordować Jewdochę.

Natan ma to wykonać — a zwalić winę na kogo innego.

Zwalają na urlopnika.

I bezradni huculi patrzą na to, żandarm zabiera urlopnika, pieniądze Samuela zrobiłyby resztę.

Ale „Joas“ w obronie urlopnika swego nauczyciela, który układał mu duszę, ucząc muzyki, zdradza istotnego winowajcę ojca swojego.

Wysiłek świadczenia przeciwko ojcu zabija biednego Joasa, a Samuel pod zgrozą utraty ubóstwianego syna przyznaje się do morderstwa.

Ksiądz z Panem Bogiem, spieszący do umierającej Jewdochy, tworzy dziwne tło do wyrazów rozpaczy starozakonnego Samuela, w których wywnętrza on swoją duszę. Przypomina ta ostatnia scena, że Wyspiański w dziełach poetyckich swych był znakomitym malarzem.

* * *

I przyznać należy, że „Sędziów“ nie odegrano na wczorajszej premierze z należnym pietyzmem.

Do wysokiej, a nie niskiej jak autor tego wymagał karczmy, w której nie było zielonych mebli, nie było napisów loteryjnych, ani obrazu młodocianego cesarza z szeroką, czerwoną szarfą, wprowadzono podług własnej fantazyi mnóstwo zewnętrznych efektów, których autor nie zarządza. Gaszenie i zapalanie świec, muzyka i świst wiatru, dodawanie scen i słów, są to zupełnie samowolne poprawki takiego jak Wyspiański geniusza.

Ponadto dodano pojedyńcze małe sceny i słowa.

W scenie V. ma się Jewdocha równocześnie z dziadem zjawić. Tymczasem przychodzi przedtem, stęka, pije wodę i urządza formalną acz niemą scenę.

W scenie VI. Joas przybiega kilka razy na scenę, Samuel woła Joasa, kiedy dziad grozi mu pomstą na dzieciach, wszystko wymysły reżyseryi, o których u Wyspiańskiego ani śladu.

Pytamy, kto ma prawo poprawiać takiego autora, który w „Wyzwoleniu“ o tego rodzajach poprawkach powiedział „nie dajcie biżuteryi poprawiać cieśli“.

Gra aktorów również nie stała na wysokości trudnego zadania.

Błędem było powierzać rolę Joasa kobiecie, acz zdolnej jak pani Trapszo. Płaczliwą deklamacyą zniszczyła ona niemal zupełnie siłę tej postaci, tembardziej, że złudę psuła świadomość, że rolę tę gra kobieta, co może w operetce i komedyi uchodzić, stanowczo jednakowoż nie uchodzi w tragedyi.

Ponadto zaciągała po żydowsku, jak i inni przedstawiciele ról, czego wcale Wyspiański nie zarządza.

Samuela grał pan Żelazowski, który już sztywnością swą i brakiem temperamentu, psuł tę rolę, zwłaszcza ostatnią tyradę zrozpaczonego ojca.

Stosunkowo najlepiej odegrał pan Chmieliński Natana.

Dlaczego Jukla pan Nowacki pojął jako głupkowatego żyda, a reżyserya dodała rozmaite salwy śmiechu na scenie, nie rozumiemy, jak również nie pojmujemy, dlaczego urlopnik pana Brokowskiego zaprezentował się jako „Einjaehrig Freiwilliger“ i to „auf eigene Kosten“, a nie jako chłop.

Jewdochę grała pani Siemaszkowa na ogół dobrze choć miejscami za dystyngowanie.

W końcu urządziła sobie reżyserya dwie odsłony, zamiast jednej i kazała ponadto w drugiej żydom przebierać się w nowe kostyumy podług swego gustu. Po co? Czy na to, aby techniczną trudność sprowadzenia Jewdochy do komory i kilku nowych osób na scenę pokonać? Czy może dlatego, żeby uprawdopodobnić rzecz? I ztego powodu ginie zupełnie efekt przyjścia księdza z Panem Bogiem i osłabia się efekt i prawdopodobieństwo przemowy Samuela.

Twierdzimy stanowczo, że na takie przemiany autora tej miary, co Wyspiański, żadna poważna scena by sobie nie pozwoliła.

Po rozmaitych „Margaretkach“ wdzięczni jesteśmy dyrekcyi, bardzo wdzięczni za przedstawienie „Sędziów“, ale udowodniło nam to przedstawienie, że czas najwyższy, aby kompletowano siły dramatu w teatrze lwowskim, a nie dobierano z komedyi sił do tragedyi, gdyż gotowa się kiedyś zrobić z tego — farsa.

O równocześnie granem „Cudownem źródle“ z braku miejsca jutro.

G.

Zemsta „czarnej ręki“.

(Do ryciny).

Osławiona sycylijska Kamorra przeniosła się obecnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie zaczyna grasować pod znakiem „czarnej ręki“.

Tym razem jednak działalność tej bandy zwróciła się nie przeciw bogaczowi amerykańskiemu, ale przeciw jednemu z dawnych towarzyszów tej zbrodniczej korporacyi Willardowi Pitte. Mianowicie dawni towarzysze zaczęli go podejrzywać, że o ich czynach daje znać władzy i przez zemstę napadli nań i odcięli mu obydwie ręce grożąc, że mu i nogi zamputują, jeżeli z nimi nie wejdzie w porozumienie.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Mianowania.

Wiedeń. Prokurator państwa w N. Sączu dr. Leon Jasiewicz mianowany radcą sądu krajowego w Krakowie. Radca sądu kraj. dr. Alojzy Summer Brason w Krakowie mianowany prokuratorem państwa w N. Sączu.

Zwłoki Andreego.

Kopenhaga. Kapitan duńskiego okrętu „Juga", Storn, donosi, iż kapitan amerykańskiego statku „Pelop", Chalker, w podróży po Labradorze **znalazł w grocie krzyż z zwykłego drzewa z napisem „Andree", pod krzyżem zaś zwłoki, oraz paczkę papierów.** Co się stało z obu towarzyszami Andrego nie wiadomo; prawdopodobnie w znalezionych papierach będą mieścić się wyjaśnienia.

Drażliwa interpelacya.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Sejmu węgierskiego, wniósł poseł Rakovszky interpelacyę do prezydenta ministrów z zapytaniem, czy faktycznie w Belgradzie panują takie stosunki, że archiwum austryackiego poselstwa musiano w interesie bezpieczeństwa przenieść do poselstwa niemieckiego, dalej czy rządowi wiadomo, iż Serbia wszystko uczyniła, aby swą armię przygotować do wojny, wreszcie czy jest prawda, że Rosya zapewniła serbskiego następcę tronu, iż będzie popierała interesy Serbii. Jakieto dalej — zdaniem prezydenta ministrów — mogą być interesy Serbii, którychby Rosya przed projektowaną konferencyą lub podczas niej miała bronić?

Czy minister gotów jest dać wyjaśnienia, czy ataki prasy angielskiej, podniecające Serbię do wojny z nami, odpowiadały intencyom decydujących kół angielskich?

Jakie stanowisko zajęłaby Rosya w razie, gdyby Serbia sprowokowała Austro-Węgry, czego możemy w tym wypadku spodziewać się po niemieckim i włoskim sojuszniku?

Prezes gabinetu Wekerle odpowiedział: Ponieważ co do niektórych poruszonych przez interpelanta spraw i co do obecnego położenia międzynarodowego toczą się w decydujących kołach rokowania, mogę na interpelacyę tylko krótko i to w części odpowiedzieć: Nie tracę nadziei, że zagrażające spokojowi stanowisko Serbii ustąpi miejsca spokojnemu i normalnemu zapatrywaniu. Wszystko czynimy, ażeby przysposobić nasze siły i zwrócić uwagę Serbii na niebezpieczeństwo, oraz napomnąć ją do spokojnego zachowania się. W tej mierze — sądzi mowca — może monarchia nasza liczyć na poparcie nietylko naszych sojuszników, ale także na poparcie wszystkich mocarstw. Dlatego prezydent ministrów nie myśli zajmować się szczegółami tej sprawy; a co do żądań Serbii nie może dać odpowiedzi, gdyż te żądania nie zostały sformułowane i nie są znane.

Królewicz znów jedzie.

Belgrad. Jak słychać następca tronu Jerzy w najbliższych dniach uda się do Konstantynopola.

Wiele dające do myślenia fakty.

Belgrad. Jak dzienniki donoszą bank narodowy ma być przeniesiony do Niszu.

Kilka firm w Belgradzie i na prowincyi zbankrutowało.

Katastrofa.

Bytom. W pobliskiej kopalni runęło rusztowanie, grzebiąc pod gruzami 15 ludzi. Dotąd wydobyto trzy trupy i trzech ciężko rannych.

Zjazd monarchów.

Madryt. Jak słychać cesarz Wilhelm zjedzie się w lutym 1909 z królem Alfonsem w Vigo.

Dynamit pod mostem.

Paryż. Jak z Puy donoszą, podczas jazdy pociągu osobowego przez most, na linii Paryż — Lugdun—Morze Śródziemne, koło stacyi Retaurnac, rzuciły trzy osoby patron dynamitowy pod filar mostu. Most doznał silnego wstrząśnienia.

Wśród podróżnych powstała ogromna panika. Nieszczęśliwego wypadku nie było. Dotąd nie zdołano ująć sprawców.

Awantura w węgierskiej Izbie poselskiej.

Budapeszt. Kiedy minister spraw wewnętrznych Andrassy, skończył wczoraj w Sejmie motywowanie projektu reformy wyborczej, urządzili socyaliści hałaśliwą awanturę.

Poseł Petoe zawołał: Minister złamał słowa honoru! Minister Andrassy odparł: „Ten kto twierdzi, że złamałem słowo honoru, jest kłamcą". **Powstała jeszcze większa wrzawa.**

Soc. dem. Mezeffy domagał się przywołania ministra do porządku.

Prezydent Izby oświadczył, że nie słyszał słów mowców i każe przedłożyć sobie protokół stenograficzny.

Minister Andrassy powtórzył swoje słowa.

Następnie przewodniczący przywołał Petoego z powodu różnych okrzyków do porządku.

Projekt wyborczy odesłano do komisyi, złożonej z 31 członków.

Komisya nietykalności poselskiej postanowiła zaproponować Izbie, aby poseł Petoe w myśl regulaminu prosił Izbę o przebaczenie z powodu niestosownego zachowania.

Zniesienie kary śmierci we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalszą dyskusyę nad ustawą o zniesieniu kary śmierci, lecz dyskusyi jeszcze nie ukończyła. Minister sprawiedliwości zbijał argumenty obrońców kary śmierci i oświadczył, że parlament nie powinien być niewolniklem opinii publicznej.

Minister wykazywał, że kara śmierci nie odnosi dziś żadnego skutku, dlatego uzasadnione jest żądanie zastąpienia jej przez więzienie celkowe, którego skutek jest udowodniony.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	"	—	—	6·40*"	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południ.**	**po południ.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*"	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 18/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *, od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.